Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena egz. 10 groszy

FRONT POLSKI ZBUDZONEJ

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice, ul. Marjacka 7, parter. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.	Polacy zbudźcie się!	Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 50 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł., ¼ str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz dobrobyt obywateli

Nr. 7 Katowice-Warszawa, dnia 1—15 kwietnia 1934 r. Rok 2

Przebudzenie wiosny — Przebudzenie polityczne!

Zmartwychwstanie wiosny! Zmartwychwstanie! Chrystu Bóg zmartwychwstał! Triumf życia nad śmiercią! Zwycięstwo idei głoszonej przez powołanego syna człowieczego, który był Bogiem! Racjonalizm zaprzecza rzeczywistemu zmatwychwstaniu, chociaż religja bez wiary nie może być religją, a w psalmie napisano „Mój syn nie będzie widział rozkładu ciała". — Cud? Nie! To nie tylko cud to także prawo przeznaczenia, to prawo Opatrzności, to prawo natury, zwycięstwo ducha wiary garstki uczniów nad bezbożnictwem — niewiarą miljonów pogan, prawdziwe zmartwychwstanie Boga Chrystusa. Nie czas na dysputy o dogmatach, spory teologiczne, błądzenie w labyrincie wykładów! Krytyka naukowa powoduje naukową obronę i chrześcijaństwo, które jest **miłością i czynem** staje się wówczas polemiką i teorją. **Bóg człowiek Chrystus zwyciężył! Zmartwychwstał! Idea zdrowa zawsze zwycięża.** Daj, Boże, by Chrystus także w sercach całego świata chrześcijańskiego zwyciężył! Nie byłoby paradoksów! Jak może chrześcijanin posiadać 1 000 do 100 000 zł. miesięcznego dochodu, a drugi **jego brat** także chrześcijanin przymiera wraz z niewinnemi dziećmi okropną śmiercią głodową! Dlaczego temu, który ma miesięcznie 1 500 zł. dokłada się drugie 1 500 zł., a temu, który ma 200 do 300 zł. jeszcze się 10% potrąca? i t. d. i t. d. Gdzie Chrystjanizm w czynie? w sercach? Dlaczego setki tysięcy bezrobotnych, tych **ofiar obecnego bezbożnego, antychrześcijańskiego, antyspołecznego systemu gospodarczego** musi żyć za 3—12 zł. z całą rodziną na miesiąc, a drudzy także chrześcijanie posiadają 300 do 3 000 zł., a nawet do 100 000 zł. miesięcznie i uważają, że za tą kwotę nie można wyżyć i wszelkie wydatki pokryć? **Zmartwychwstania Chrystusa w sercach Chrześcijan nam koniecznie potrzeba to na zawsze zniknie kryzys ducha, kryzys moralny, kryzys partyjno-polityczny i okropny kryzys gospodarczy w świecie.**

Bezbożny bolszewizm nie mógłby powstać w Rosji, gdyby Chrystus był w sercach całego społeczeństwa. Niechaj zmartwychwstanie Chrystus w sercach naszych, w sercach wszystkich polaków i wszystkich Słowian! Miejmy przynajmniej wielkie wspomnienie tego zmartwychwstania!

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U!

Z przebudzeniem wiosny! Z świętem zmartwychwstania Chrystusa Boga — Człowieka musi nastąpić w Polsce jak też i w całem świecie słowiańskim i przebudzenie partyjno-polityczne! Od 7 miesięcy wystąpiłem **z wielką ideą uzdrowienia i z realnym** programem R. R. U. jako **powołany wódz** z hasłem: Polacy zbudźcie się! Tysiące i dziesiątki tysięcy już się zbudziło, a szeregi błękitne stale rosną. Jeżeli 10 słabych odpada, to na ich miejsce 100 lepszych obywateli bojowników wstępuje. Biada wam wszyscy złośliwi przeciwnicy! Idea nasza R. R. U. napewno zwycięży, gdy **innego wyjścia niema — albo nędza ogólna — bezbożnictwo — bolszewizm lub zwycięstwo R. R. U. czyli praca i chleb dla wszystkich.** Pod wpływem idei R. R. U. powstał rzeczywisty ruch! nastąpiło pewne obudzenie w szeregach wszystkich zbankrutowanych i przestarzałych partii politycznych. Nawet i partyjki sanacji szczególnie na Śląsku rozpoczęły większą działalność, lecz daremny ich trud! Ideę R. R. U. nie można już podług bronią zwalczyć. Lepiej i pożyteczniej dla was przeciwnicy walczyć z kryzysem, aniżeli z R. R. U.

Najpoważniejszy przedstawiciel sanacji Wojciech Stpiczyński, pilsudczyk (nie od przewrotu majowego) naczelny redaktor Kurjera Porannego, organu przybliżonego Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, pisze w nr. 70 p. t. „Trzeba się z tem liczyć":

„Będą więc jeszcze zmiany w tem co jest rzeczywistością dnia dzisiejszego i znamy kierunek tych zmian. Mamy do czynienia z prądem tak silnym i tak nieodpartym, że ktokolwiek mu się zechce przeciwstawić, skazuje się na zagładę... Formy tej zagłady podyktują okoliczności, mogą one być jednak bardzo gwałtowne. Całe nieomal młode pokolenie i to wszędzie na świecie, idzie, aż do uspołecznienia kapitału, natomiast nie zdradzą najmniejszych inklinacji do stawania pod sztandarem kapitalizmu prywatnego. Służba publiczna coraz silniej domaga się typu bez reszty oddanego jej ideowca, poświęcającego całe życie idei jedynego i wytycznego dobra narodu, wolnego od wszelkich zainteresowań i pożądań materjalnych i nadużywania władzy do celów osobistych oraz „Narody coraz wyraźniej wymagają od kandydata do władzy cnót żołnierza i świętego; poziom tych wymagań będzie wzrastał.

Drugi przedstawiciel sanacji **T. Filipowicz** w art. „Duch czasu" z dnia 26 lutego 1934 r. pisze dosłownie:

„Mężowie stanu i kierownicy przemysłu od końca wojny usiłują porządkować objawy bezładu. Te próby nie doprowadzą i nie mogą doprowadzić do rezultatu. Dopiero oparcie pracy odbudowy społecznej na ogólnej myśli przewodniej może wnieść wśród naprawiających harmonję i zapewnić skuteczność ich wysiłków. Zadanie reformy społecznej będzie tem bliższe urzeczywistnienia im lepiej społeczeństwo zrozumie zadanie i cele kierowników. Wychodząc z tego założenia należy powiedzieć, że niezbędne są czyny, lecz również niezbędny jest wyraźnie wypowiedziany program."

Brawo obywatele W. Stpiczyński i Tytus Filipowicz! To święta prawda! W świecie idei — w świecie myśli jesteśmy do do rozumienia ducha czasu Szanowni Obywatele, na jednej platformie. Proszę jeszcze krok dalej, by także w świecie (planie) fizycznym w państwie być jednomyślnymi. **Wielka idea — realny program R. R. U. porywa masy.** Samorzutnie powstają w całej Polsce oddziały lub placówki R. R. U. Młodzież taksamo już samorzutnie się w R. R. U. organizuje.

Jako powołany wódz zwycięskiego obozu błękitnego R. R. U. mam pracę agitacyjną ułatwioną, gdyż masy niezadowolone instyktownie i za wewnętrznym głosem duszy polskiej przychodzą z ufnością do mnie. Obóz błękitny R. R. U. po półrocznej pracy jest obecnie **najsilniejszem stronnictwem politycznem we woj. Śl. i posiada wiele oddziałów we województwach: Kieleckiem, Krakowskiem, Poznańskiem, Pomorskiem oraz tysiące mężów zaufania w całej Polsce.**

Polacy zbudźcie się! Do czynu! Do pracy!

Daremny wasz trud przeciwnicy! Wzywam was do odwrotu! Opamiętajcie się! Przebudźcie się! A Wy błękitni współpracownicy dla zwycięstwa idei R. R. U. pamiętajcie, że tylko **przez karność — dyscyplinę i bohaterstwo** oraz przez podporządkowanie się moim zarządzeniom organizacyjnym, jako waszego powołanego wodza **odniesiemy łatwiej i prędzej zwycięstwo.**

R. R. U. zwycięży! Wszyscy do R. R. U.! Do pracy — do czynu!

Józef Kowal-Lipiński.

Wszystkim Członkom R. R. U., Czytelnikom „Frontu", ich rodzinom oraz licznym rzeszom naszych sympatyków i przyjaciół zasyłamy tą drogą z okazji Świąt Wielkiej Nocy serdeczne życzenia Wesołych Świąt, Wesołego Alleluja!

Kierownictwo R. R. U.

Redakcja

„Frontu Polski Zbudzonej"

Zmartwychwstanie

Gdy w sobotę wielkanocną zadzwonią spiżowe głosy dzwonów kościelnych, niosąc radosną wieść Zmartwychwstania Chrystusa, serce każdego chrześcijanina napełnia się dziwną otuchą, radością i wiarą w lepszą przyszłość. Każdy zapomina w tym dniu o troskach codziennego życia, a czuje się jakby odrodzonym i gotowym do wielkich czynów, do walki i do zwycięstwa. I słusznie! Bowiem święto Zmartwychwstania, to święto zwycięstwa dobra nad złem, to zwycięstwo ducha światła nad duchem ciemności, nieprawości, to tryumf życia nad śmiercią. W tym saczasie również i natura budzi się z zimowego snu i odradza się do nowego życia. Zmartwychwstanie Chrystusa — to symbol. To przypomnienie całej ludzkości, że duch musi zatryumfować nad materją, że idea jest wieczną i niezniszczalną.

I my, Polacy, zrzeszeni w obozie błękitnych z wielką radością obchodzimy tegoroczne Swięto Zmartwychwstania Pańskiego, święto wiosny. Albowiem wierzymy niezbicie, że jak Chrystus przed niespełna dwoma tysiącami lat, umęczony, oplwany i wyszydzany przez żydów następnie ukrzyżowany i złożony do grobu, trzeciego dnia zmartwychwstał w chwale i zbawił świat, tak i cały Naród polski, którego historja pełna cierpień i udręki, Naród, który olbrzymim, zbiorowym wysiłkiem w roku 1918tym zrzucił z siebie kajdany wiekowej niewoli, w roku zaś 1920tym w bohaterskim porywie rozbił nawałę bolszewicką i uratował kulturę Europy całej od zagłady, że Naród polski odrodzi się moralnie, zjednoczy się w jedną wielką rodzinę w myśl programu R. R. U. i kroczyć będzie ku świetlanej przyszłości, i zajmie należne miejsce w rodzinie słowiańskich narodów, wyznaczone mu przez Opatrzność i historję, że spełni swą wielką misję dziejową i stanie się, jak przed wiekami, przedmurzem chrześcijaństwa.

Wierzymy w zwycięstwo naszej idei, jak wierzymy, że po zimowym śnie zbudzi się cała przyroda do nowego życia, jak wierzymy, że po ciemnej nocy, nastanie jasny dzień, ukaże się słońce na niebie. A naszasilna wiara jest najlepszą rękojmią zwycięstwa!

Chrystu zmartwychwstał! Zatryumfuje prawda i sprawiedliwość, a w Polsce odrodzonej do nowego życia zapanuje pokój wewnętrzny i dobrobyt. Znikną waśnie partyjne, znikną toksyny jadu i nienawiści brata przeciwko bratu, bezrobotni, głodni i bezdomni, będą mieć pracę, chleb i dach nad głową. Idea R. R. U. zatryumfuje!

Wierzymy w nasze zwycięstwo! W dniu Zmartwychwstania Chrystusowego chcemy wiarą naszą natchnąć cały Naród, wszystkich Polaków, a szczególnie tych, którzy niesłusznie cierpią nędzę, głód i poniewierkę, czy to we własnym kraju, czy też tułając się na obczyźnie! Chcemy dodać w radosnym dniu Zmartwychwstania otuchy i wiary w lepszą przyszłość, szczególnie tym, którzy z rozpaczą w sercu głodni i bezdomni wołają ratunku do ukrzyżowanego Chrystusa słowami ewangelicznemi: „Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nad nami!" Zwracamy się do nich ze słowami: Bracia! Chrystus zmartwychwstał! Zatryumfuje wkrótce idea R. R. U. idea sprawiedliwości, a wówczas i wasze męczarnie się skończą!

Chrystus zmartwychwstał! Wiosna nadchodzi! Nietylko w przyrodzie, ale i w życiu całego Narodu, całej Polski.

Niemcy dzisiejsze

Niewdając się w krytyczne omawianie poczynięć naszej dyplomacji na terenie zagranicznym, roztrząsnąć wypada nasz stosunek do III-ej Rzeszy.

Po sfinalizowaniu paktu nieagresji, szeregu konferencji uzgadniających sposób współżycia Niemiec z Polską, po obustronnej wymianie iście wersalskich komplementów, jakimi obficie uraczyli się mężowie stanu, stwierdzić wypada, że... **Polska rozpoczęła nowy etap w dążeniu do mocarstwowości.**

Zmieniły się sposób i środki dążenia do celu. Artykułem niniejszym „wyważał będę otwarte drzwi”. — Paradoks to, który trzeba w życie wcielić, gdyż znamienną jest rzeczą, że nikomu nie przychodzi tak łatwo rzeczywistości tracić z oczu jak Polakowi. Wiecznie pokutuje w nas romantyzm. Dobro idei R. R. U. — a zatem całej Polski wymaga, byśmy jako pierwsza linja frontu walczącego o potęgę ojczyzny, prócz zbudzenia narodu wcielili w życie drugie hasło: „Polacy czuwajcie!”

Współżycie z zachodnim sąsiadem ulega oficjalnej zmianie. Z odwiecznym wrogiem traktujemy o formy tego współżycia i pierwsze kroki są poczynione.

A kimże są Niemcy?

Wiemy, kim były przed 1918 r. — A od tego czasu?

Militarnie pobite, — politycznie bodajże silniejsze niźli przed wybuchem wojny światowej. To jednolity blok narodowy, bo to, czego Bismarck nie dokonał, mianowicie scalenia poszczególnych krajów, jak Bawarja, Saksonja, i t. d. w jedność, — dokonał tego, tak nieprzezornie niedoceniany Hitler.

W czasie wojny na niemieckiej ziemi nie stanęła stopa nieprzyjacielska, — ani jedno miasto nie zostało zniszczone. Przez cały okres wojny niezliczone ilości pociągów zwoziły do Niemiec „łup wojenny” w postaci urządzeń fabrycznych, kosztownych przedmiotów kultury. Nawet czarnoziem wywozili całemi pociągami z Ukrainy do swych ogródków w Vaterlandzie.

Polityka zagraniczna Niemiec, to polityka, którąby przystała raczej zwycięscy. — Wystąpienie z Ligi Narodów, z tej Ligi, z którą jednak wiele państw się liczy, bo jej nie rzucają, to znamienny fakt. — Niemcy nie mogąc dojść do celów sobie wytkniętych, porzucają Ligę, pertraktują na własną rękę z państwami, i... państwa należące do Ligi pertraktacje podtrzymują! A „Paktem czterech” w którym Anglja, Włochy, Francja i Niemcy (te pobite Niemcy) miały stanowić kwartet dancingu Europy, Rzesza skonstatowała, jak trwałym jest front aljantów i przejrzała słabe strony swych przeciwników.

Wewnętrznie Niemcy są tak jednolici, że pozazdrościć wypada. — Nie masz tam wpływu decydującego o losach kraju przez mniejszości.

Polska ze swymi żydami, ukraińcami, niemcami i t. d. gdyby osięgnęła taki stan, stałaby się ideałem Polski wymarzonej.

Kapitał Rzeszy, — to kapitał niemiecki, — nieznacznie zaangażowane są finanse zagraniczne. **Nie mogą one kraść i rabować bezkarnie a bezczelnie, jak gdzieindziej.**

Pakt czterech przekonał nas na Francji, która zdała egzamin sojusznika po napoleońsku. Pamiętamy czasy szafowania polską krwią po piaskach Sahary, górach Hiszpanji, bezmiernych stepach Rosji, i djabli wiedzą, gdzie, przez Napoleona. — Pamiętamy, co Polska w zamian otrzymała.

Lecz pamiętamy, że jeszcze za czasów zaborczych, Polska jako całość stanowiła przeciwnika, którego Niemcy postanowiły zmieść z powierzchni, a co niejednokrotnie oficjalnie w Reichstagu stwierdzano. Wiemy, że przedwojenne zagadnienie „Mittel- und Osteuropa” mimo załamania się butnych planów imperjalistycznych pod Marną, istnieje, a w orbitę tego zagadnienia wchodzi przedewszystkiem Polska.

Uległy tylko zmianie środki zmierzające do zrealizowania „Drang nach Osten”.

Zapoczątkowując zbliżenie sąsiedzkie, pamiętajmy, że ruch ukraiński podtrzymywany był polityką Berlina. — Że stworzenie państwa ukraińskiego leżało w intencji Niemiec, by odciąć Rosję od morza Czarnego, — a Polsce narzucić przeciwnika szczerzącego zęby po „wschodnią Małopolskę”. — Że czujni być musimy, by przy współżyciu sąsiedzkiem nie ułatwić dosięgania Niemiec do „Ukrainy”.

Nie szybko zapominamy, że zwycięstwo Hitlera w lwiej części oparte było na judzeniu mas przez ukazywanie mu „krwawiących granic” i „kraju pod krzyżem” t. j., Śląska, Poznańskiego i Pomorza. Społeczeństwu naszemu nie przemówią do przekonania układne mowy dyplomatów, włącznie z toastami „heil Piłsudski”, gdy jednocześnie bojówkarze (jak ostatnio w Bytomiu) dokonują eksesów na braciach naszych na miem. Śląsku. Nie szybko uwierzemy w dobrą wolę współżycia, jeśli utrąca się nasze placówki kulturalne germanizuje nazwy polskie miejscowości 100% polskich i t. d.

Tysiącletnie sąsiedztwo z Niemcami, było tysiącletnią wojną. **Polska będzie się przyjaźnie i jowialnie poklepywać po ramionach z Niemcami, gdy w myśl idei R. R. U. stać będzie na czele parusetmiljonowego bloku wszechsłowiańskiego i otrzyma zapewnienie kulturalnego rozwoju słowian również w Rzeszy Niemieckiej.**

Dziś czuwajmy. I czuwać będziemy, bo na całym globie ziemskim są tylko dwa narody, które prą do władania całym światem: „wybrany” naród żydowski i „wyższa” rasa niemiecka.

Błękitni budźcie naród, bo najczęściej burzę cisza poprzedza!

Polacy! Zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!

esceha.

PODZIĘKOWANIE.

Chociaż dzień moich urodzin i imienin starałem się przepędzić w cichej pracy bez owacji dla mojej osoby, gdyż **powołany wódz** nie potrzebuje błyskotliwej reklamy, a jego czyny to najlepsza i prawdziwa reklama, pomimo tego otrzymałem tyle serdecznych oraz szczerych gratulacji, życzeń, upominków kwiatowych, telegramów i t. d., że nie jestem w stanie każdemu z osobna na terenie całej Polski podziękować.

Błękitni! Głęboko wzruszony Waszem przywiązaniem do mnie składam Wam jaknajserdeczniejsze podziękowanie oraz zapewnienie, że prędzej nie spocznę, aż R. R. U. zwycięży i program nasz w stu procentach przeprowadzimy.

Cześć Ojczyźnie!

Józef Kowal-Lipiński.

Pierwsza wiosna

...Dziękuję Ci, iż widzę, jak twoje słońce wschodzi! O Boże! Daj mi siłę w rękach, w nogach... Jeszcze, jeszcze! Nie daj mi stanąć!

(Żeromski: Nawracanie Judasza).

Czy się już zbudziłeś? — a brat twój? — Kolega? — nauczyciel? Przyśpiesz się, abyś zawstydzon nie stanął w życiu nowem, usidlony w twoją gnuśność, uśmiechnięty w kłam uczucia twego!

Czy wierzysz?

Iż zrodzon jest duch wielki, władający, powstały z popiołów, że walkę toczy nieustanną w ciemnościach zmagań o brzask jutra?...

...czyż wam nie dniało
wy w dzień śpiący? — —
— — czyżby tylko snem szumiało
żeście idący —?

— — — — — — — — — — —

Rozradowaną pieśnią krzyknęło życie promieniem słońca, oddechem budzących się pól, kniei:

Wiosna idzie...

Ta, co ciepło dnia przynosi, by ogrzać zmarźnięte stopy biednej dziatwy naszej Ojczyzny...

Ta, co promieniem słońca wchłania w pierś naszą schorzałą, pranę życia, radość i siłę...

Ta, co daje pieśń nową, a od wieków poczętą...

Ta, co walkę życia przynosi o nowe prawa, pomiary, wielkości, moce...

Ta, która tęskniącemu duchowi mówi, iż jest tą samą wielkością, a jest mu weselem po wieki...

Ta, co kiełek nowego życia wydźwignie w konary, ubierze majem, wyda owoce:

— Aby to, co szlachetną myśl życia powzięło — zwyciężyło!

I zwycięży!...

— — — — — — — — — — —

Po raz pierwszy, Błękitni, wchodzimy w naszą wiosnę!

W naszą, Błękitni, bo nam zajaśniał dzień walki, walki wytężonej, do ostatniego tchu, o nasze zwycięstwo!

Więc ty, obywatelu, bacz, by wiosenny promień powziętej przez nas idei zbudził ze snu zimowego twoich z otoczenia.

A ty, co jeszcze śpisz, zbudź się, żyj i działaj z nami, słuchaj, co mówi Wódz, abyś kiedy nie zatrwożył się przed szczerbcem, lecz sam go bierz, aż zginie nasz wspólny wróg!

Wiosną niech się duch rozraduje, bo w wiosnę walki wstępujemy o zrealizowanie naszego programu, praw i idei tchnących z bezmiaru życia, ewolucji.

Idziemy tchnięci ideą wiecznej wiosny odrodzenia, powiewem rosnących sił powstałych szeregów robotniczych i nas nieszczęśliwej młodzieży bez prawa życia — aby dokonywało się dzieło sprawiedliwości!

Aby zniweczoną została szatańska myśl naszych „lojalnych” gości sjońskich, wiecznej trucizny ducha narodu!

Aby nasz polski naród robotniczy, który swą twardą ręką wykreślił granice Niepodległej, mógł żyć jako człowiek, obywatel i Polak!

Abyśmy, młodzież, wiosenny posiew Wskrzeszonej, zostali wyjęci z poza nawiasu życia!

— — — — — — — — — — —

Pierwsza ty Wiosno Błękitnych rozpromień blask szczerbca na całą Polskę, że idziem skowani świętym węzłem dobra Ojczyzny, jak jeden, nieustraszeni...!

Błękitny z Raszczyc.

Wiek.

Emigrant ze Śląska

(Dokończenie)

Wnet koło Mośka i Karola zebrał się tłum Brazylijczyków, którzy nie wiedząc o co chodzi, wzięli stronę pobitego Mośka.

— Quel barbaritad! (co za barbarzyństwo). Za co go bijesz? — posypały się okrzyki.

Wówczas Karol w krótkich słowach opowiedział swoją smutną historję z Mośkiem. Nastrój tłumu odrazu się zmienił.

— O judeo desgrasado! Matar le! (o przeklęty żyd! Zabić go!).

Położenie Mośka stało się bardzo groźnem. Prawo „lynchu” (samosądu) tępiono w Ameryce Północnej, a również i w większych miastach Ameryki Południowej, panuje jednak wszechwładnie do dnia dzisiejszego w puszczach i stepach brazylijskich. Tam każdy mieszkaniec ma zwyczaj sam rozprawić się ze złapanym na gorącym uczynku złodziejem, lub oszustem, nie czekając, aż zostanie mu wymierzona normalna sprawiedliwość.

Mosiek chciał tłumaczyć się i wypierać się wszelkiej winy, a nawet znajomości z Karolem. Nic mu to jednak nie pomogło. Na głowę Mośka posypały się uderzenia zaciśniętych pięści i lasek. Dopiero wówczas zakrwawiony Mosiek poznał swego byłego spólnika. Padając na ziemię zawrzeszczał:

— Karolu, lubuniu, ratuj!

I stała się rzecz dziwna. Albowiem Karol w jednej chwili zapomniał o swojej ciężkiej krzywdzie, o chęci zemsty. Zapomniał, że Mosiek nikczemnie okradł go z ciężko zapracowanego grosza i pozostawił na pastwę losu na obczyźnie wśród lasów i puszczy brazylijskiej. Widział w Mośku w tej chwili człowieka, któremu grozi niebezpieczeństwo śmierci. Odezwał się w Karolu rycerski duch Polaka; bez namysłu skoczył Mośkowi na pomoc. Lecz zbyt wielki był tłum, by Karol mógł uratować byłego spólnika. Rozwydrzony tłum począł rozdzielać razy również i Karolowi, który po otrzymaniu silnego ciosu w głowę, stracił przytomność.

Gdy się obudził, słońce już kłoniło się ku zachodowi. Ulica była pusta. Parę kroków od niego leżał zmasakrowany trup Mośka...

Karol zwlókł się resztkami sił z miejsca i powolnym krokiem poszedł w strony puszczy brazylijskiej.

Wyczerpany, głodny i w dodatku ciężko pobity wlókł się Karol przez puszczę brazylijską. Nie wiedział ani w jakim kierunku idzie, ani w jakim celu. W mózgu odczuwał szum i pustkę, a przed oczyma miał widok okrwawionego trupa Mośka...

W końcu opadł Karol ze sił. Położył się z rezygnacją na ziemi i był pewny, że wybiła jego ostatnia godzina. Stanęła mu przed oczyma żona, dziecko, tam daleko na drugiej półkuli, na rodzimym Śląsku. Jego znajomi i przyjaciele s lat dziecięcych, wspominają go może, oczekują od niego wiadomości, a oto on umiera samotny wśród dzikiej dżungli, a nawet pogrzebu chrześcijańskiego mieć nie będzie, gdyż lada chwila zapadnie noc i zjawią się dzikie zwierzęta, groźni mieszkańcy puszczy... Przypomniał sobie Karol, że za kilka dni mają nadejść Święta Wielkanocne, żona tam na Śląsku oczekuje od niego wiadomości i pieniędzy. Karol począł majaczyć w gorączce. Zdawało mu się, że słyszy spiżowy głos dzwonów z kościoła na Śląsku, wzywający na rezurekcję. I zdawało się mu, że słyszy głos żony:

— Karolu, wstawaj ty śpiochu, idziemy do kościoła!

I zerwał się Karol z ziemi i prawie nadludzkim wysilkiem, z rękami wyciągniętemi naprzód, poszedł...

Lecz nie zaszedł daleko. Już po kilkunastu krokach z jękiem zwalił się na ziemię i popadł w głębokie omdlenie.

Obudził się w łóżku, w białej izbie kolonisty brazylijskiego. Nie mógł zrozumieć, w jaki sposób tu się dostał, ani jak długo przeleżał nieprzytomny. Przez uchylone drzwi zobaczył w drugiej izbie duży stół zastawiony pieczywem, a przy stole całą rodzinę kolonisty. I o dziwo — posłyszał rozmowę prowadzoną w języku polskim.

Wzruszony zerwał się z posłania z okrzykiem:

— Panie, gdzie ja jestem?

W tej chwili znalazła się koło jego łóżka cała rodzina kolonisty.

— Bracie, ty jesteś Polakiem? Bogu niech będą dzięki! A czy wiesz, że dzisiaj Wielkanoc? Bo przeleżałeś kilka dni nieprzytomny, myśleliśmy, że już nie wrócisz do zdrowia. Witam cię polskiem pozdrowieniem przy dzisiejszej uroczystości Bracie: Chrystus zmartwychwstał!

Słowa te, dźwięki dawno niesłyszanej mowy ojczystej, zabrzmiały w uszach Karola jak rajska muzyka. Łzy radosnego rozrzewnienia strumieniem polały się z jego oczu...

Karol opowiedział gospodarzom swoje przygody. Dowiedział się również od rodaka, że został znaleziony nieprzytomny w lesie. Gospodarz ze synem przynieśli go do mieszkania napółżywego i pielęgnowali go w ciągu kilku dni, nie mając nadziei na jego wyzdrowienie.

Kilka tygodni spędził Karol w gościnnym domu polskiego kolonisty. Gdy już zupełnie wyzdrowiał pojechał razem z gospodarzem do stolicy Parany-Kurytyby. Tam zaopiekował się nim konsul polski i odesłał go do Polski — na Śląsk.

Karol przebywa obecnie na Śląsku. Jest na razie bez pracy, ale już niema chęci do wyjazdu zagranicę. Czeka, aż polepszą się stosunki w kraju i bezrobotni otrzymają pracę. Narzeka tylko, że za dużo żydów najechało na Śląsk. Gdy spotka żyda na ulicy, zaciska pięści i mruczy po portugalsku:

— O judeo desgrasado!...

W dniu imienin Wodza R. R. U.

Wiara błękitna, biorąca w dniu 19. 3. 1934 r. udział w uroczystości obchodu imienin pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Bielszowicach, postanowiła udać się całą kadrą — marszem — do Lipin, mieszkania twórcy R. R. U. **Józefa Kowala-Lipińskiego**, by złożyć imieniem błękitnych szeregów solenizantowi — JÓZEFOWI — swemu wodzowi jaknajszczersze życzenia w dniu imienin.

Błękitni chłopcy, kompanje z Nowej Wsi i Bielszowice w marszu — ze śpiewem — zbliżały się do Lipin prawie jakby na złość innych organizacyj nam niechętnych i nam przeciwnych, którzy rozchodzili się do domów. Rzeczywiście zdziwienie było wielkie, gdyż kompanje liczące, przeszło 220 błękitnych — zdrowych i duchowo dojrzałych ze śpiewem przemaszerowały naokoło Lipin ku mieszkaniu obywatela Prezesa Józefa Kowala-Lipińskiego. Tam kompanje błękitnych R. R. U. dowodzący komendant zatrzymał i sfrontował.

Delegacja w 3 osobach złożyła w imieniu wszystkich oddziałów R. R. U. serdeczne gratulacje — życzenia, życząc wodzowi zdrowia i powodzenia w pracy dla dobra idei R. R. U., Polski i społeczeństwa polskiego, wznosząc okrzyk na cześć Polski, marszałka J. Piłsudskiego i Wodza R. R. U., poczem Prezes Kowal podziękował apelując do obecnych w szeregach, by wytrwale pracowali dla zwycięstwa R. R. U. Podczas przemówienia niejednemu łzy stanęły w oczach — lecz były to łzy wiary w zwycięstwo R. R. U. — w zwycięstwo sprawiedliwości.

Po ukończeniu podziękowania prezesa Kowala-Lipińskiego, kompanje ze śpiewem odmaszerowały dziarskim krokiem w kierunku Chebzia.

Zdawało się przeciwnikom, że R. R. U. w powiecie świętochłowickim nie pracuje — ale przeraziło ich, gdy ujrzeli karne szeregi — tylko dwuch kompanji —, a napewno nie jeden ze życzliwych przeciwników utracił apetyt na obiad, gdyż było to dla nich niespodzianką. **Obecny.**

Uwaga mężowie zaufania!

Zakładajcie w każdej miejscowości placówki z 5 do 10 członków, we większych miejscowościach mogą być 2 i 3 oddziały. Lepiej dla organizacji 100 oddziałów po 15 członków, aniżeli 10 po 100 członków. Każdy oddział i placówka musi być w ścisłym kontakcie z Generalnym Sekretarjatem R. R. U.

Wstępne dla bezrobotnych wynosi 25 groszy, dla pracujących 50 groszy. Składka miesięczna dla bezrobotnych wynosi 10 groszy, a dla pracujących 30 groszy. Ze wszelkich wstępów oraz składek taksamo i od bezrobotnych, zostaje 50% (połowę), a ze składek 30 groszowych pozostaje 10 groszy w kasie oddziału, resztę zaś należy regularnie wysyłać do Głównego Komitetu Wykonawczego.

Każdy członek otrzymuje, począwszy od nia 1 kwietnia 1934 r., za składkę miesięczną znaczek do legitymacji. Legitymacja bez znaczków miesięcznych jest od dnia 1 kwietnia 1934 r. nieważna. Każdy członek powinien regularnie czytać organ „Front Polski Zbudzonej" oraz wystarać się conajmniej o czapkę błękitną za 2,60 zł. i opaskę R. R. U. za 30 groszy.

Dnia 30 marca 1934 r. lokale biurowe zostaną przeniesione do centrum miasta na ul. Marjacką 7, parter, vis a vis Hotelu Savoy. Pokój nr. 1. Ekspedycja i poczekalnia, pokój nr. 2 Generalny Sekretarjat C. Z. Z. P., pokój nr. 3 Generalny Sekretarjat R. R. U.. Pokój nr. 4 Biuro wodza i prezesa R. R. U. i C. Z. Z. P. Numery telefonu i konta PKO podamy w następnym numerze.

Generalny Sekretarjat.

List otwarty

Jako Polak, który szukał organizacji politycznej o ideologji zdrowej i uczciwej z walnym programem wyzwolenia świata pracy przestrzegam przed wstępowaniem do komunistycznej partji.

Organizacja ta działa pod każdym względem na szkodę Ojczyzny i wywalczonej kosztem niezmiernych ofiar. Sieje wśród szerokich warstw społeczeństwa zgubną demoralizację.

Rzekoma „obrona ludu pracującego" kończy się na wzajemnem mordowaniu rodaków oraz oddaniu rodaków wpływom obcego państwa.

Finanse płyną z kraju, który jest wrogiem Polski oraz od żydów. **W partji istnieje straszny despotyzm w stosunku do członków robotników, — jedynie żydzi są uprzywilejowani i dobrze nagradzani.**

Robotnicy — Rodacy!

Nie dajcie się znęcić na lep pięknych słówek tych szkodników! Z przekonania — nie przepłacany i nie namawiany przez nikogo, zrozumiałem, że miejsce moje jest tylko w R. R. U. i przy jego ideologji, dlatego przystępując do błękitnego obozu, postanawiam przyczynić się do zbudzenia społeczeństwa, — jednocześnie wzywam wszystkich błądzących do wyzwolenia się z pęt żydowskiego marksizmu i wstąpienia do R. R. U.

Cześć Ojczyźnie!

J. S.
były członek egzekutywy P. P. K.

U naszych sąsiadów

Polska dzięki swemu położeniu geograficznemu w centrum Europy, ma dubżo sąsiadów, a ze wszystkimi chce żyć w zgodzie. Polska dała dowód swej polityki pokojowej zawierając niedawno z dwoma największemi sąsiadami: z Niemcami na zachodzie i z Rosją na wschodzie — pakty nieagresji. Nie podobało się to widocznie naszym mniejszym sąsiadom, gdyż prawie bezpośrednio po podpisaniu paktów, wzmogła się nagonka na polskość i Polaków na Litwie Kowieńskiej, obecnie zaś kurs antypolski rozpoczął się u naszego południowego „pobratymca" w słowiańskiem państwie **Czechosłowacji.** Co mamy sądzić o przyjaźni naszego południowego „pobratymca" — to wiemy. Mamy naukę z przeszłości. Można by zacytować względem nich przysłowie: „Od przyjaciół moich zachowaj mnie Panie, bo z nieprzyjaciółmi sami sobie damy radę". Rozpoczęła się nagonka i szykany, względem Polaków zamieszkałych w Czechach, jak obywateli polskich, tak i czechosłowackich. Nasuwa się pytanie, które tak często Czech lubi powtarzać: „Chto sem bude za to platit?" Narazie zapłaciło za to kilkunastu obywateli czechosłowackich wydalonych z Polski w ciągu 24 godzin, jako uciążliwych cudzoziemców. Może ta nauczka naszym „pobratymcom" na razie wystarczy?

Francja jest w dalszym ciągu w ciężkich kłopotach. Jeszcze z powodu afery Stawiskiego. W sprawie tej trwają w dalszym ciągu rewizje i aresztowania wśród wysoko postawionych osobistości. Oprócz sprawy Stawiskiego ma Francja drugą aferę, mianowicie wykryto rozgałęzioną sieć szpiegowską, do której należało kilkaset osób, obywateli państw obcych, a równ. i rodowitych Francuzów. W Tuluzie podczas odczytu posła Ybamegaranga, znanego z ataków w sprawie Stawiskiego i lutowych zaburzeń ulicznych, przyszło do demonstracyj na ulicach, które przerodziły się następnie w starcia. Rozruchy te miały charakter poważny i policja wogóle nie mogła przywrócić spokoju na ulicy. Dopiero przy pomocy 250 żołnierzy gwardji narodowej z Marsylji, przywrócono porządek i wyparto demonstrantów z ulic.

Wszystko to wskazuje, że Francja znajduje się w przededniu ważnych wypadków wewnętrznych.

W Irlandji nastąpiły również zawikłania wewnętrzno-polityczne. Mianowicie faszyści irlandzcy, których uniformem są również niebieskie koszule, jak we Francji, zyskują codziennie na sile. Zaniepokojony tem szef rządu de Valera wniósł do senatu projekt wydania zakazu noszenia niebieskich koszul. Senat jednakże projekt ten odrzucił. De Valera chce wobec tego rozwiązać senat, co może spowodować poważne rozruchy w kraju. Jasnem jest, że Irlandja znajdzie się wkrótce we władzy niebieskich koszul, nie pomogą żadne represje i zakazy . . .

KORESPONDENCJE

Obywatelom Gminy Wisły do serca.

Odczuwamy, że ciężkie czasy spotkały nas wszystkich, jak, robotników, gospodarzy, różnych rzemieślników i kupców. Te ciężkie czasy spotkały nietylko Polskę, ale cały świat. Popatrzmy się jednak na nas samych, na naszą Rzeczpospolitą, która liczy 33 miljony ludności, mamy wszystko, co nam w życiu potrzeba, tylko nam trzeba **dobrych kierowników, którzy mogliby pokierować naszym losem,** a wtedy minie u nas kryzys i bieda. Jednakowoż musimy przyjść z pomocą wszyscy tym kierownikom, którzy będą pracowali dla naszego dobra i zrealizowania naszego programu. Ale nie tak jak w obecnych czasach się pracuje, a tembardziej w samorządach. Gdzie tylko przyjdziemy do urzędów gmin, to widzimy na ścianach ogłoszenia z ministerstwa, że każdy urząd gminny winien starać się o zatrudnienie dla bezrobotnych i żeby ich było coraz mniej. A tymczasem u nas jest inaczej. **Mianowicie, ten co ma z czego żyć, lub jest zajęty gdzieś na posadzie, to mu jeszcze dają zajęcie, żeby tylko grabić do kieszeni, a wy drudzy płaćcie podatki, choć już nie macie z czego płacić. Taki stan musi się skończyć, tak dłużej trwać nie może.** A wszystko to zależy od obywateli. Każdy obywatel powinien dbać o sprawiedliwość i raz skończyć z tymi szakalami, co w różny sposób ograbiają Skarb Państwa i obywateli. — Także i w naszej gminie stoją na czele ludzie nieodpowiedni, niefachowi, którzy nawet może nie umieją czytać, rachować, **byli czechofilami lub germanofilami, a że dzisiaj nie mają schronienia, więc chcą się weżreć pod płaszcz Polaków i żerują na biednej ludności polskiej.** U nas nie będzie kryzysu, byle tylko ludzie nie dali się okłamywać przez te zgniłe partje, których wodzami są jednostki, co pobierają dwie, trzy, i więcej pensyj miesięcznie. Więc tacy kierownicy nie mogą się liczyć z niedolą ludności i dążyć do sprawiedliwości. Ale raz się to skończy. **Sąd kiedyś będzie, i przyjdzie! Sprawiedliwość zostanie wymierzoną przez R. R. U., który czuwa jako straż i podejmuje walkę ze złem oraz dąży do sprawiedliwości i dobra ogółu obywateli. Trafia się wszędzie, że ludzie przeklinają kryzys,** a wspominają czasy przedwojenne. Te czasy same się nie wrócą. **My sami powini zrobić ład i porządek i lepiej będzie, jeżeli wstąpicie w szeregi (Błękitnych koszul). Tylko Radykalny Ruch Uzdrowienia może naprawdę kraj usanować.** Więc zbudźmy się wszyscy Polacy, stańmy w szeregi jak jeden mąż, **pod kierownictwem naszego wodza Kowala-Lipińskiego, a wtedy zrozumie cały świat, że źle zginąć musi.** **Moj Józef,**
Prezes Oddziału R. R. U. w Wiśle.

Lipiny, dnia 20 marca 1934 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Jako członek Radykalnego Ruchu Uzdrowienia oddział Lipiny, ośmielam się prosić o łaskawe umieszczenie w następnym numerze „Frontu Polski Zbudzonej" następującej wiadomości:

Oszczędność

W dniu 15 marca b. r. odbyło się czterdzieste z rzędu posiedzenie Sejmu Śląskiego, na którem prócz spraw innych omawiano kwestję podziału nadwyżki budżetowej osiągniętej w ubiegłym roku buddżetowym 1933/34 w wysokości kwoty 3.722.685.— zł. Nadwyżkę tę osiągnięto z różnych pozycji, jednakowoż po większej części z działu budżetowego dla NAJBIEDNIEJSZYCH, z którego zaoszczędzono aż 2.000.000 zł. — Znając nędzę, głód i zwątpienie szerokich rzesz naszych bezrobotnych zbiedniałych i **przymierających śmiercią głodową** — tej oszczędności nie jestem w stanie komentować i tylko powiadam: Panie Boże przebacz im, bo oni nie wiedzą co czynią. Błękitny z Lipin.

Z KATOWIC.

Rozpaczliwe położenie bezrobotnych na G. Śląsku.

Głodem i batem można ujarzmić dzikie zwierzęta — ale u ludzi głód jest złym doradcą. Nadchodzą święta Zmartwychwstania Zbawiciela Świata. Tysiące rodzin bezrobotnych będą musiały pogodzić się z losem, że nie będą mieć co do ust włożyć, a o święconem ani marzyć! Natomiast na stole u ludzi zbogaconych krwawicą świata pracy nie braknie w czasie świąt ani święconego ani zakrapianego. — Panowie baroni, magnaci i zarobkujący grube tysiące dygnitarze! Kiedy na twarzach bezrobotnych zjawi się uśmiech, który nie schodzi z waszych zadowolonych z życia fizjognomji? Kiedy będziemy nasyceni? Lecz, prawda, syty głodnemu nie uwierzy! — Stwierdzono, że w ostatnim roku zaoszczędzono w Wydziale Opieki Społecznej 2 miljony złotych. Czy można oszczędzać na bezrobotnych i głodnych? Co będzie z naszej dorastającej młodzieży? Czyście zastanowili się, panowie, że wychowujecie pokolenie suchotników? — Syci bojownicy w „etapie" nigdy wojny nie wygrają, — świat pracy, który pozwolił wam tuczyć się na tyłach i knuć plany waszej przyszłości — sam musi cierpieć przez was i głodować.

Jeden zasłużony powstaniec.

Wieczór w Lipinach

Prawdziwą biesiadę artystyczną i kulturalną urządził w ubiegłą sobotę 17. III b. m. zespół amatorów miejscowego oddziału C. Z. Z. P. i R. R. U. w Lipinach. Gdy wybierałem się do Lipin na przedstawienie teatralne wodewilu „Przewodnik tatrzański", spodziewałem się zobaczyć przeciętną grę prowincjonalnych amatorów — i nic więcej. Ogarnęło mnie przyjemne zdziwienie już podczas pierwszego aktu. Doskonałe kreacje typów górali zakopiańskich, swoboda, z jaką amatorzy poruszali się na scenie, bardzo dobrze wyreżyserowane sceny zbiorowe, wszystko to czyniło raczej wrażenie, że widzi się na scenie nie amatorów, a zawodowych artystów. Szczególnie odtwórczynie i odtwórcy czterech głównych ról zbierali rzęsiste i dobrze zasłużone oklaski od przepełnionej widowni. Wszystkie piosenki, kuplety zmuszone były artyski wskutek niemilknących oklasków bisować. Podziw mój dla całego zespołu amatorskiego wzrósł jeszcze bardziej, gdy dowiedziałem się, że i dekoracje (widok Giewontu i Halli Gąsienicowej) zostały wykonane na miejscu w Lipinach przez prezesa miejscowego oddziału R. R. U. Wielkie wrażenie na publiczności wywarł dany na zakończenie żywy obraz pełen symboliki i głębokiego znaczenia.

Wieczór został zakończony odśpiewaniem Roty przez Błękitnych i okrzykiem na cześć prezesa R. R. U. Józefa Kowala-Lipińskiego, który gromko został powtórzony przez całą publiczność na widowni.

Publiczność z żalem opuszczała salę po zakończonem przedstawieniu, komentując głośno poszczególne sceny z przedstawienia i grę poszczególnych artystów-amatorów.

Widać było, że spędzony wieczór na przedstawieniu pozostawił na wszystkich obecnych miłe i niezatarte wspomnienie.

Życzę całemu zespołowi amatorskiemu w Lipinach dalszych sukcesów i mam nadzieję, że wkrótce znowu będziemy mieć sposobność podziwiać ich grę. Oby też inne Oddziały poszły w ślady Lipin.

Widz.

Dalsze moratorjum mieszkaniowe
dla bezrobotnych

Jak donoszą dzienniki warszawskie ma się ukazać po świętach wielkanocnych dekret Prezydenta Rzeczypospolitej odraczający eksmisję bezrobotnych z mieszkań na dalszy okres sześciomiesięczny, t. j. do 1go października 1934.

Jak wiadomo moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych było ustanowione dekretem Prezydenta Rzplitej, wydanym w jesieni ub. roku do dnia 1 kwietnia 1934 r.

Gdyby moratorjum to nie zostało w najbliższym czasie ogłoszone, rzesze bezrobotnych, w liczbie kilkudziesięciu tysięcy rodzin, zostałyby wyrzucone na ulicę, a liczba bezdomnych, która i tak sięga u nas olbrzymiej cyfry, wzrosłaby znacznie, a z nią zwiększyłaby się wśród bezrobotnych nędza i głód, a w związku z tem wzrosłaby i przestępczość.

Jak informują, dekret o moratorjum ma się ukazać wkrótce z całą pewnością, więc bezrobotni, zajmujący mieszkanie jedno i dwuizbowe, nie mają powodu do obaw.

Z POLSKI

WARSZAWA. Katastrofa budowlana na dworcu głównym w Warszawie. W ubiegły poniedziałek runęła cała ściana, zasypując pod gruzami kilku robotników kolejowych. Dotychczas wydobyto jednego zabitego i 5-ciu rannych.

MIŃSK. Na Białorusi sowieckiej ponownie wybuchł sabotaż chłopski, polegający na masowem wyrzynaniu bydła. W rejonie kościuchnowskim zarżnięto ostatnio 15 000 sztuk. Podobne wieści nadchodzą z innych ośmiu rejonów białoruskich, m. in. z rejonu mińskiego i orszańskiego. Widocznie niezbyt dobrze powodzi się włościanom „w raju" sowieckim.

ŁÓDŹ była terenem katastrofalnego pożaru, jakiego już dawno nie notowały tamtejsze kroniki. Mianowicie wybuchł pożar w przędzalni Bergera, który rozszerzył się następnie na sąsiednie fabryki. Straty spowodowane pożarem wynoszą półtora miljona złotych. Pożar pociągnął za sobą również ofiary w ludziach. Trzy osoby spaliły się, a pięciu robotników dotychczas nie odnaleziono.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Na terenie pow. świętochłowickiego rozpoczęto z dniem 26 b. m. roboty publiczne, przy których zostali zatrudnieni bezrobotni w liczbie około 100 ludzi.

ZAGŁĘBIE KRAKOWSKIE. W Zagłębiu Krakowskiem dwie kopalnie: szyb „Sobieski" i kopalnia „Artur" mają być unieruchomione. Liczba bezrobotnych powiększy się.

KRÓL. HUTA. W Królewskiej Hucie dyrekcja huty „Królewskiej" wzywa przez obwieszczenie wszystkich robotników wysłanych z dniem 1. stycznia na 3-miesięczny urlop turnusowy, by z początkiem kwietnia stawili się ponownie do pracy.

WARSZAWA. Decyzją władz administracyjnych zostało wydalonych z Polski kilkunastu obywateli Czechosłowacji, zakwalifikowanych jako uciążliwi cudzoziemcy. Przydałoby się więcej takich zarządzeń.

CHRZANÓW. W powiecie Chrzanowskim zginęła straszną śmiercią w ogniu płonącego domu 42-letnia Józefa Kucharska, zam. w Kwaczale. Zwęglone zwłoki Kucharskiej pochowano na koszt gminy. Przyczyną pożaru był wadliwy komin, przywiązany słomianemi powrósłami do drewnianych krokwi strychu.

STANISŁAWÓW. Onegdaj targnęła się na swe życie jedna z urzędniczek Banku Gospodarstwa Krajowego, 33 letnia Józefa Haftek. Mimo udzielenia natychmiastowej pomocy, samobójczyni zmarła w męczarniach. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy.

KATOWICE. W dniu 27. marca toczyła się przed Wydziałem cywilnym Sądu Okr. w Katowicach rozprawa z oskarżenia prywatnego szwajcarskiej firmy „Hydronitro" przeciwko ks. Pszczyńskiemu i jego synowi Henrykowi v. Pless. Pretensja firmy „Hydronitro" wynosi 600 tys. franków szw. Wyrok w sprawie doręczony zostanie stronom na piśmie po świętach wielkanocnych.

WARSZAWA. Władze uniwersytetu warszawskiego mają zamiar uruchomić zawieszone po pobiciu profesora Handelmana wykłady w dniu 9. kwietnia.

KRÓL. HUTA. Z dniem 1. kwietnia zostanie uruchomiona cegielnia „Zgoda" w gminie Zgoda, należąca do huty ks. Donnersmarcka. Cegielnia zatrudni kilkadziesiąt osób.

SOSNOWIEC. Emerytowany pracownik Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej Franciszek Nowak, liczący 65 lat, otruł się w swem mieszkaniu w Dąbrowie Górniczej przez zażycie esencji octowej.

SOSNOWIEC. Ostatnia kontrola jatek przy ulicy Dekerta w Sosnowcu zakończyła się bardzo burzliwie. Do jatki żydowskiej 27letniego Zalmy i Wigdora Ziłów weszli dwaj kontrolerzy. Skoro tylko objawili cel swego przybycia, Piłowie porwali za rzeźnickie noże i pod groźbą użycia ich zmusili kontrolerów do zaniechania wykonania swego obowiązku. Okazało się później, że Piłowie mieli w jatce mięso z tajnego uboju i to było powodem ich wojowniczego nastroju. Onegdaj bracia Piłowie odpowiadali za swój wybryk przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazani zostali po 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Żydkowie otrzymali dobrą nauczkę, jak szanować zarządzenia władz polskich.

Z ZAGRANICY

AMERYKA. Zamach na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Roosevelta. — W poniedziałek w południe nadeszły z Waszyngtonu wiadomości, iż jakiś młody mężczyzna zdołał przedostać się do apartamentów prywatnych prezydenta, rzekomo w celach dokonania zamachu. Mężczyzna ów robił wrażenie obłąkanego. Zaalarmowana policja aresztowała go.

BERLIN. Prowadzone w ciągu ostatnich tygodni rokowania gospodarcze niemiecko-sowieckie doprowadziły do podpisania protokółu końcowego. Protokół ten reguluje stosunki gospodarcze pomiędzy Rzeszą a Sowietami na rok 1934.

WŁOCHY. Wybory do włoskiej Izby poselskiej miały przebieg entuzjastyczny. We wszystkich miastach i gminach odbyły się manifestacje na cześć Mussoliniego i ustroju faszystowskiego. Według oficjalnych danych za listą rządową wypowiedziało się ponad dziesięć miljonów głosujących, przeciwko 15tu tysiącom.

FRANCJA. Francuski minister Spraw Zagranicznych Barthou przybędzie w ciągu miesiąca kwietnia b. r. z wizytą do Warszawy.

WŁOCHY. W Północnej Italji zanotowano w ubiegły piątek kilka silnych wstrząsów podziemnych, które trwały po 10 sekund każdy. Wśród mieszkańców miast nastąpiła ogromna panika. Ludność pospiesznie opuszczała mieszkania i wyszła na ulicę. Szkody nieznaczne.

JAPONJA. Jak donoszą z Hakotade (w Japonji) dziewięć wielkich okrętów towarowych wskutek silnego tajfunu uległo rozbiciu. Okręty liczyły ogółem 230 ludzi załogi, co do losów których nie ma żadnych wiadomości.

TURKIESTAN. W mieście Taszkencie (Turkiestan) panują już obecnie niezwykłe upały. Temperatura wynosi przeciętnie 20—26 stopni ciepła.

KOMUNIKAT

Bezpłatna porada prawna dla członków R. R. U. i C. Z. Z. P. w powiecie rybnickim.

Dla wszystkich członków R. R. U. i C. Z. Z. P. oraz stałych abonentów „Frontu Polski Zbudzonej" udzielamy bezpłatnej porady prawnej w sprawach sądowych, podatkowych, rentowych, ubezpieczeniowych i t. d. — Porad udzielamy w poniedziałki i czwartki od godz. 9 do 16 w Wodzisławiu, ul. Krótka 1, zaś w środę i w sobotę od godz. 9 do 13 w Rybniku, ul. Raciborska 5 w lokalu p. Czyszczonia (dawniej Seidemann) I piętro, przez naszego męża zaufania obyw. Płaczka.

Generalny Sekretarjat.

Odpowiedzi Redakcji

Pan M. D. z Cieszyna. Pyta się Pan, skąd kierownictwo R. R. U. czerpie środki na akcję organizacyjną i propagandową. Jak chce pan przekonać się, niech pan pofatyguje się do Sekretarjatu R. R. U. w Katowicach, a zobaczy pan ciekawy obrazek. Zobaczy pan delegatów z poszczególnych oddziałów R. R. U., którzy nieraz idą pieszo, lub jadą rowerami po kilkanaście i kilkadziesiąt kilometrów, by zobaczyć wodza R. R. U. obyw. Kowala-Lipińskiego, przynieść mu pozdrowienie od członków i wpłacić do kasy R. R. U. składki członkowskie i należność za prenumeratę „Frontu". Może pan być pewnym, że wśród tych „funduszów" niema ani marek niemieckich, ani czerwońców sowieckich. A że te skromne składki członkowskie wpłacane z ciężko zapracowanych groszy polskiego robotnika nie idą na hulanki, to najlepszym dowodem rozwój organizacji. Liczba członków wzrasta codziennie o kilkaset osób. Czy może tem poszczycić się jeszcze jakaś, chociażby jedna organizacja, czy partja polityczna w Polsce? Niech nam pan teraz odpowie na nasze pytanie, ale szczerze!

„Zygmunt" z Będzina. Nie mamy zamiaru ani do nikogo przyłączać się, ani z nikim się godzić, albowiem R. R. U. nie powstało z jakiegoś „rozłamu", ani też z nikim nie kłóciliśmy się. R. R. U. jest samodzielną, od nikogo niezależną organizacją polityczną, która wkrótce ogarnie całą Polskę. Jesteśmy tego pewni. Więc nikomu nie zabraniamy łączyć się z nami, przeciwnie, przyjmiemy szczerze, każdą grupę, partję, czy jednostkę, jeżeli przyjdzie do nas z uczciwemi zamiarami i podporządkuje się naszemu programowi i regulaminowi. — Od tych zasad, o ile Redakcji wiadomo, prezes R. R. U. Kowal-Lipiński pod żadnym warunkiem nie odstąpi.

Pan Piotr O. Kraków. Za list dziękujemy. Chętnie z nadesłanego materjału skorzystamy w następnym numerze. Zaznaczamy, że R. R. U. nie ma na celu walki z jakąkolwiek partją w Polsce, a zwalcza wogóle partyjnictwo, dąży do odżydzenia Polski i do przebudowy politycznej i gospodarczej naszej Ojczyzny zgodnie z wymogami polskiej rzeczywistości i do zapewnienia pracy i chleba rzeszom bezrobotnych i głodnych. R. R. U. jest partją zupełnie legalną i program swój chce przeprowadzić wyłącznie legalnymi środkami.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. Redaktor Emil Koziej. Redaktor odp.: Edward Chowański, Katowice, ul. 3-go Maja 5.

Druk: „Grafja" Katowice, Kościuszki 39 Tel. 302-19.